Nr. 42. Sobota 11 (23) Maja 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. **rs. 4**, półr. **rs. 2**, kwart. **rs. 1**, pocztą: Rocz. **rs. 5**, półr. **rs. 2 kop. 50** kw. **rs. 1 k. 25**. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. **k. 8** za wiersz. Nekrologu w. **k. 10.** Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 23 maja † Dezyderjusza Bisk. M. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 4. m. 00 Zach. o g. 7 m. 53.

Kronika kościelna.

Jego Eks. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski, w dniu 29 maja r. b. udaje się z wizytą kanoniczną do parafij: Tumlin, Cmińsk, Chełmce, Strawczyn, Miedzierza, Radoszyce. Jego Eks. w czasie podróży towarzyszyć będą: ksiądz S. Puławski; djakoni: E. Wojciechowski, P. Posłuszyński; oraz F. Grabski i J. Rokoszny, alumni miejscowego seminarjum.

Powrót do Sandomierza nastąpi w dniu 8 czerwca.

Straż ochotnicza radomska.

Jutro w sali sesyjnej magistratu zarząd straży ochotniczej radomskiej złoży sprawozdanie z działalności za rok 1890.

Tak cel i zasady Towarzystwa, wskazane przez ustawę, jak również źródła dochodów, organizacja wewnętrzna, stan ogólny taboru i charakter działalności, w ciągu roku ubiegłego nie uległy żadnym zmianom zasadniczym, — podobnież nie spotkały straż żadne niepowodzenia lub wypadki, mogące szkodliwie wpływać na instytucję, tym sposobem, przy dalszem współdziałaniu członków honorowych i czynnych i życzliwem poparciu ogółu, straż może z dobrą otuchą pracować dalej nad ulepszeniem i wzmocnieniem środków obrony od niszczącego żywiołu.

Z ogólnej liczby 225 członków honorowych, ubyło 16, pozostało 209, a mianowicie: 164 właścicieli nieruchomości, oraz 45-u: urzędników, kupców, rękodzielników, nauczycieli i t. p., nie posiadających żadnych posesyj.

Miasto Radom posiada przeszło 344 realności zabudowanych, właściciele których, bez wyjątku, korzystają z usług straży w razie pożaru, a tylko 164-ch poczuwa się do popierania pożytecznej dla nich instytucji, przez zapisanie się w poczet członków honorowych, reszta zaś, t. j. 180-u właścicieli, uchyla się od tego obowiązku, przez swój egoizm i dla oszczędzenia trzyrublowej składki rocznej.

Rzecz naturalna, że ta oszczędność spowoduje dla nich znacznie większy wydatek wówczas, gdy zmuszeni będą do utrzymywania własnym kosztem narzędzi ogniowych, wymaganych przez magistrat, od czego wolni są członkowie honorowi towarzystwa.

W r. 1889 straż liczyła członków czynnych 196, w r. 1890 przybyło 26, zatem liczba ogólna członków czynnych wynosi obecnie 222.

Zwiększenie się liczby członków czynnych i równoczesne zmniejszenie się liczby członków honorowych, doprowadza do wniosku, że mniej zamożne warstwy społeczeństwa wyprzedzają zamożniejszych w spełnianiu obowiązku obywatelskiego— i gdy pierwsi chętnie narażają się osobiście dla dobra ogółu, ostatni nie chcą ponosić w tym celu nawet drobnej ofiary pieniężnej.

Z pośród 222 członków czynnych, stanowiących 4 oddziały straży, 88 jest żonatych i 134 bezżennych, według zaś zajęć znajduje się: rękodzielników 157, urzędników 39, drukarzy 7, przemysłowców 6, kupców 4, techników 3, właściciel nieruchomości 3, aptekarzy 1, literatów 1, felczerów 1. Razem, jak wyżej: 222 osób.

Według kontroli, uczęszczający na ćwiczenia stanowią 70%, a biorący udział przy pożarach 90% ogólnej liczby członków; dowodzi to, że zwykłe okoliczności, jak: nieobecność w mieście, choroba i t. p. nie pozwalają brać udziału w czynnościach wszystkim bez wyjątku, a tymczasem przy wielu pożarach czuć się dawał brak sił roboczych, zwłaszcza w oddziale III-im, dostarczającym wodę. Z tego względu bardzo jest pożądanem powiększenie obecnej liczby członków czynnych odd. III-go.

Nie można pominąć milczeniem tej jeszcze okoliczności, że jak członkowie czynni przewyższają honorowych liczbą, tak również przewyższają i żywym udziałem swoim w sprawie corocznych wyborów; zaledwie bowiem mała cząstka członków honorowych bywa na nich obecną, tymczasem tak dobro ogólne, jak i staranie o odpowiednie administrowanie funduszami, powinnoby wywołać w nich chęć bezpośredniego wpływania na wybór członków rady, oraz gorętszego udziału w jej pracach!

Oprócz tak zwanej „gimnastyki“, zniszczonej już prawie zupełnie, a ztąd niezdatnej do użytku, towarzystwo nie posiada żadnych innych budowli. Pomieszczenie taboru i koni, wynajmowane jest w posesji prywatnej co, niewątpliwie ma swoje niedogodności i znacznie powiększa wydatki roczne.

Rada oczekuje w blizkiej przyszłości na wyznaczenie placu wyłącznie dla straży i na wzniesienie na nim budynku z czatownią, według planu, który przed trzema laty wykonał budowniczy, p. A. Załuski.

Wartość taboru, przyborów, umundurowania i koni w roku 1889 wynosiła ogółem rs. 10,730 kop. 46.

W ciągu roku sprawozdawczego pewna liczba przedmiotów zużytych została usuniętą, a natomiast przybyły nowe przybory, hełmy i mundury;— tym sposobem ogólna wartość ruchomości podniosła się do sumy rs. 11,078 kop. 13.

Według księgi kasowej, przychód w r. 1890 wynosił rs. 3,729 kop. 46, a rozchody rs. 1,882 kop. 97. Zapas gotówki wraz z remanentem z lat poprzednich wynosi skromną sumę rs. 1,846 kop. 49, część której, mianowicie rs. 900, złożoną jest na procent w kasie przemysłowców radomskich wraz z sumą rodziny ś. p. Nowakowskiego, w kwocie rs. 466 k. 43, zebraną staraniem „Gazety Radomskiej“, i złożoną również w kasie przemysłowców.

Dochody powyższe pochodzą z tych samych źródeł co i lat poprzednich:—dodać tylko należy, że straż otrzymała rzadko zdarzający się zasiłek, w kwocie rs. 100, od jednego z towarzystw ubezpieczeń od ognia, jako nagrodę za obronę od zniszczenia hotelu Rzymskiego.

Przy tej sposobności objaśnić należy, że z powodu istnienia stałej straży ogniowej, miasto Radom zaliczone jest przez towarzystwa ubezpieczeń do rzędu owych miejscowości do których zastosowaną jest opłata mniejszych składek ubezpieczeniowych, w porównaniu z miejscowościami, nie posiadającemi straży ogniowych, a więc i w tym względzie straż przynosi pośrednią korzyść mieszkańcom Radomia.

Brak własnego placu i niedogodności, połączone z przeprowadzeniem na miejsce ćwiczeń taboru i znacznej liczby ludzi, przez ulice miasta, jak również i brak mundurów zimowych, są przeszkodą do wykonywania ćwiczeń tak potrzebnych i niezbędnych. Dla tego też w roku sprawozdawczym odbyły się ćwiczenia zaledwie cztery razy, licząc w to i jeden alarm fałszywy.

Celem ćwiczeń jest: nabycie wprawy w zgodnem i szybkiem przeprowadzaniu taboru i całych partyj ochotników, przyzwyczajanie do ścisłego spełniania rozkazów, nawyknienie do wykonywania swojej tylko czynności, bez mieszania się do czynności, zaleconych innym osobom lub partjom i wreszcie nauka działania według dźwięku sygnałów, zamiast według komendy słownej, co też na początek wprowadzonem zostało praktycznie jak dotąd, tylko w I-m oddziale toporników.

Rada straży składa się z dwóch członków stałych przez władzę Rządową nominowanych, oraz z ośmiu członków, wraz z naczelnikiem straży, z wyborów.

Rada ta odbyła pod przewodnictwem prezesa posiedzeń cztery, na których zadecydowano 44 rozmaitych spraw ważniejszych.

W roku sprawozdawczym dzielna straż nasza ratowała mienie i życie współobywateli dwanaście razy, bo tyle było mniejszych lub groźniejszych pożarów.

Sprawozdanie powyższe świadczy wymownie o pomyślnym stanie towarzystwa i dla tego rada czuje się w obowiązku wskazać, co w najbliższej przyszłości należy jeszcze zrobić dla rozwoju i udoskonalenia pożytecznej instytucji, a mianowicie nieodzownem jest:

Wzniesienie budynku na narzędzia wraz z czatownią i urządzenie przy niej stałej obsługi i to na placu, będącym wyłączną własnością towarzystwa; umożliwi to: szybkie alarmowanie ochotników na wypadek ognia, wykonywanie dokładnych ćwiczeń, dobry stan narzędzi i przyborów, wreszcie zmniejszenie kosztów i usunięcie niedogodności, powodowanych najmowaniem prywatnego budynku;

powiększenie składu osobistego w oddziale III-im oraz liczby beczek żelaznych, jak również nabycie pomp przenośnych, co jest właśnie koniecznem dla szybkiego i obfitego korzystania z zapasu wody w chwili pożaru;

nabycie dużych drabin mechanicznych oraz nieznanych u nas dotąd przyrządów ratunkowych;

zaopatrzenie ochotników w mundury zimowe;

wprowadzenie we wszystkich oddziałach sygnałów, zamiast dotychczasowej komendy ustnej i

w celu zwiększenia corocznych dochodów, przedsięwzięcie środków, dotyczących zaliczenia w poczet członków honorowych wszystkich właścicieli nieruchomości w mieście, na przedmieściach i w najbliższych okolicznych wsiach i folwarkach.

Oto ważniejsze projekty rady oczekujące na wykonanie; urzeczywistnienie ich zależy niewątpliwie od życzliwej opieki Władz rządowych i czynnego współudziału wszystkich obywateli.

Radę straży stanowili, stali członkowie: Cennere Roman (prezydent miasta Radomia), Kiryczenko Włodzimierz (policmajster miasta). Członkowie z wyborów, Karsz Teodor (naczelnik straży), † Karsz Ludwik, Kepler Filip (skarbnik Towarzystwa), Laskowski Franciszek (pomocnik naczelnika straży), Mierzanowski Gustaw, Przyłuski Stanisław (prezes rady), Silnicki Władysław, Żerański Ludwik.

* * *

Jakże dziwne—i jak różne są pojęcia o wielkości ludzkiej! Tak jeszcze niedawno kruszyłem kopje z temi, którzy Bismarka do rzędu wielkich ludzi zaliczali, a dziś znowu prusacy występują z drugim człowiekiem, którego wielkim nazywają, a czemu ja najsolenniej zaprzeczam.

Moltke był wielkim wodzem; miał wielkie zdolności, wiele nawet osobistych zalet; ale wielkim człowiekiem, w całym majestacie tego określenia, nigdy go ludzkość nie nazwie. Jego pierwszy lot sokoli na arenie wojennej, był lotem sępa, który pruł wnętrzności własnej ojczyzny!..

Stanął pod sztandarem siły, dla

własnych widoków—dla dostojeństw i zaszczytów, których mu zgnębiona ojczyzna dać niemogła; a więc on nie był z tego szlachetnego kruszcu, z którego ludzkość wykuwa posągi dla swych prawdziwych bohaterów. Jakże on wygląda przy Korjolanie, co straszną wiedziony zemstą, na pierwsze słowa Matki, od murów Rzymu odstąpił, choć wiedział, że to własnem przypłaci życiem.

Powiedzą mi, że Moltke, już niemiał matki—a czemuż ojczyzny za matkę nie uważał?!

Gdybym wszystkie jego zdolności i przymioty na jednej szali zgromadził—a na drugiej zdeptanie własnej ojczyzny położył, któraż szala pójdzie w górę, a która strasznie na jego wielkości zaciąży?

Postawmy obok siebie historję tegoczesną Danji, i historję Prus—jakże smutnie między temi dwoma pomnikami dziejowej przeszłości, będzie pomnik Moltkego wyglądał; bo któż się między nami znajdzie, coby więcej cenił zwycięzcę—jak renegata potępiał?

O! dla prawdziwej wielkości, innych potrzeba podstaw; na pruskich junkierskich podściołach, wielcy ludzie się nie rodzą — nad tą straszną przepaścią, którą sobie Moltke, jako duńczyk wykopał—nie utrzyma się żaden pomnik, który mu Prusy zbudować zechcą, bo jakiekolwiek dadzą fundamenta — wszystkie ta czarna otchłań pochłonie! *Płomieńczyk.*

Ze wsi.

I.

Po długiej i bardzo śnieżnej zimie, oziminy ucierpiały. Żyto szczególnie rzadkie i nikłe, a na ziemiach zimnych, sapowatych, zupełnie przepadło. Pszenica lepsza, od kilkunastu dni przy ciepłych dniach znacznie się poprawiła. W okolicy Radomia rzepak zimowy, w części także przez śniegi uszkodzony, wyprzał. Wygląd ma jednak średni, zakwitł, a muszki w początkach maja rzuciły się na pączki kwiatowe, powoli jednak niknąć zaczęły i obecnie niema ich tak wiele. Jest nadzieja, że byle jeszcze przymrozki nie zważyły kwiatu, plon z rzepaku może wypaść średni.

Co do posiewów wiosennych, to skutkiem zimna i deszczów w kwietniu, te, dopiero co ukończone zostały. Wysadka kartofli prawie wszędzie ukończona. Trudno dziś ocenić, co mogą rokować jarzyny. Susza utrudniała wschodzenie. Opóźniony jednak siew na wiosnę, sam przez się już nie jest dobry; wreszcie, zależeć to będzie zupełnie od warunków klimatycznych w roku. Jarzyny, choć późne, mogą wyjść dobrze. Buraki cukrowe skutkiem suszy rzadko wschodzą. Siew reczki, prosa, łubinu na przyorywkę pod żyto odbywa się obecnie.

Drzewa owocowe w ogrodach dobrze zakwitły, ale chrabąszcze, które do tej chwili objadły już liście, nie rozwinięte nawet w pełni na kasztanach, wierzbach i innych dzikich drzewach, objadają drzewa owocowe i prawdopodobnie zniszczą cały tegoroczny plon owocowy. Drzewa z liści przez chrabąszcze objedzone, nieprzyjemne bardzo robią wśród lata wrażenie. Chrabąszczy jest taka ogromna ilość, że tępienie ich przez same dwory, bez współudziału włościan, wychodzi na walkę z wiatrakami. Choćby nawet i wytępiło się je w znacznej części, to napłyną inne, a doświadczenie przekonywa, że ogólne tylko tępienie, ujęte w pewien rodzaj nakazu, uchroniłoby nas na później od tej plagi, która bądź co bądź przynosi znaczne straty w gospodarstwie wiejskiem. *Fr. K.*

POGADANKI HYGIENICZNE
(O pielęgnowaniu dzieci)

skreślił
Dr. E. Drewnowski.

(Ciąg dalszy.)

Kąpanie odbywa się w wodzie często zanieczyszczonej, (deszczówce z rozmaitemi bakterjami), albo za gorącej, albo za zimnej.

Temperaturę wody ocenia się ręką, zamiast termometrem. Jeżeli ręka jest zimną, woda za zimna (26 R) będzie się zdawała dostateczną i przeciwnie, jeżeli ręka rozgrzana, lub z grubym naskórkiem (ręka spracowana), woda za gorąca (30—31 R.) i więcej będzie się zdawać wystarczającą. Tymczasem i jedna i druga jest złą. Obie silnie rozdrażniają nerwy. Dziecię włożone do takiej kąpieli wydaje bolesny krzyk, drży na całem ciele i po wyjęciu z wody uspokoić się nie może; dostaje kataru, sapki i śpi źle. Ponieważ wiele matek, a nawet i niektóre akuszerki mają zwyczaj kłaść do kąpieli jednocześnie i pieluszki zanieczyszczone, więc oczka dziecięciu ropieją, wskutek znajdujących się w wodzie drażniących części, co przy zaniedbaniu, przyprawia nieraz o utratę wzroku. Najstosowniejsza więc ciepłota kąpieli jest 28—29 R. W razie, gdy nie ma termometru, najlepiej próbować ciepłotę wody łokciem, lub końcem nosa, dziecię trzymać w kąpieli 20 minut, najwyżej ½ godziny.

Układając dzieci do spania, okrywa się je za bardzo gorąco pierzynkami i t. d.; dzieci się nadzwyczajnie pocą, zjawia się czerwona, swędząca wysypka, tak zwane potówki, co dzieci niepokoi, osłabia, robi skłonnemi do zaziębień. Tenże sam błąd popełnia się i ze starszemi dziećmi, ubierając ich, szczególniej w czasie zimy za ciepło, co przy ciągłym ruchu, który jest fizjologiczną potrzebą dziecięcej organizacji, powoduje podwyższenie temperatury ciała, nadmierne wydzielanie potu i zwiększenie wrażliwości skóry na zmiany powietrza.

Dosyć jest wtedy nie jednakowej temparatury w pokojach, przedostania się zimnego powietrza przy otwieraniu lufcika lub drzwi, zbliżenia się osoby, która przyszła ze dworu, aby dziecię przyprawić o jakieś zapalenie gardła, katar, kaszel. i t, d.

Nic niema gorszego, jak zwyczaj pań odwiedzania znajomych, mających dzieci, na tak zwane pięć minut, przyczem zdejmowanie szuby na tak krótką chwilkę uważa się za niepotrzebne, czy subiekcjonalne; tymczasem zimne powietrze, wchłonione przez odzież wniesioną do pokoju, potrzebuje najmniej 10 minut, aby przyjęło temperaturę powietrza pokojowego. Różnica wynosi 2° 3° i więcej R., stosownie do siły mrozu.

Wreszcie najważniejszą kwestją w wieku dziecinnym jest pożywienie. W żadnym wieku rodzaj pożywienia nie odgrywa tak ważnej roli, jak w czasie od pierwszego dnia urodzenia, do końca pierwszego roku, gdyż wtedy, wskutek nieodpowiedniego karmienia, dziecię nabywa rozmaitych chorób, które, jeżeli nie przyprawiają go o śmierć, to podkopują jego zdrowie na całe życie. Częste więc bywają w tym czasie katary żołądka i kiszek z rozwolnieniami, zaparciami, wypadaniami kiszki, powodujące ogromne wyniszczenie organizmu (zanikowe), bezkrwistość, krzywicę (chorobę angielską) z jej następstwami i t. d.

Co do hygienicznych danych pod tym względem zwrócimy uwagę na następujące. Najlepiej dla dziecka, gdy go karmi zdrowa matka, lub mamka, ponieważ mleko takich kobiet nie zawiera zarodników drobno-ustrojów (n. p. suchotniczych bakteryj), a więc i zadatków chorobowych na przyszłość. Jeżeli się dziecko karmi sztucznie, to pokarm i naczynia, w których się on mieści, powinny być *sterylizowane*, t. j. oswobodzone od drobnoustrojów i ich zarodników. (*D. n.*)

FRAGMENT.

Słyszę pieśń!.. To w mej duszy coś gra i coś [śpiewa...
Miljon tonów w jeden się cudny akord zlewa,
Tworzy pieśń!.. To pieśń szczęścia, pieśń [mojego ducha,
Pieśń cudna, pieśń z najlepszych pierwiast- [ków istoty
Złożona... Harf tysiąca dźwięk wydaje [złoty,
Czaruje mnie, unosi, zachwyca, porywa!..
Pieśń najcudniejsza z pieśni świata, pieśń [szczęśliwa!
Duch mój śpiewa, duch dźwięków własnej [pieśni słucha.

Pieśń brzmi! Duch mój na falach pieśni w [przestrzeń płynie
Pod obłoki... Minął je! Hen wyżej, do słońca,
Do gwiazd, za gwiazdy, wyżej i wyżej bez [końca!
Już gwiazdom zniknął z oczu, w lepsze [wzniósł się światy,
I znikł w nieskończoności i szczęścia kra- [inie...
Wszystko zostało pod nim: ziemia, gwiazd [miljony,
Wszechświat cały... Jeden tylko dźwięk [skrzydlaty,
Potężniejszy, niż wszystkich huraganów [tony,
Milszy, słodszy, niż wszystkich serafinów [pienia,
Pieśń słowiczą łączący z szemraniem stru- [mienia
I wszystkie dźwięki świata w niezmiernej [potędze,
Wzniósł się za mną na szczęścia różnofarb- [nej wstędze
I w bezmiernej, nieznanej rozbrzmiewa prze- [strzeni,
Kędy nawet nie dotarł najśmielszy z pro- [mieni,
Najdalszej gwiazd, co gdzieś się ze wstydu [rumieni...
Tam pieśń szczęścia dotarła, zabrzmiała w [przestrzeni!.

. . . .

Żal mi was, coście takich dźwięków nie [słyszeli,
Żal mi was, coście takich chwil w życiu [nie mieli!
Takich chwil ludziom sami zazdroszczą [anieli!
Gdybym mógł dźwięki pieśni tej zamienić [w słowa,
Choćby połowę!.. Nawet połowy połowa
Wystarczyła-by chyba dla szczęścia ludz- [kości..
Wykuł-bym je w granicie, lub twardym [marmurze,
I gdyby się rozległy w ludzkich jęków [chórze,
Wierzę, że umiały by ukoić bóle
Wszystkich ludzi i ziemską uszczęśliwić [kulę!

. . . .

Czyj duch nigdy na takiej nie był wyso- [kości,
Kto się nigdy za życia dźwiękami takimi
Nie zachwycał, ten nie wie, czem szczęście [na ziemi!...

Selim.

Krótki rys statystyczny
hypoteki gubernialnej radomskiej.

(*Część II. Statystyka porównawcza.*)

Zebrał i opracował
JAN ROMANOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

I. Powiat Iłżecki. a) Z liczby 655 majątków, na początku tego działu podanej, powiat Iłżecki posiadał z końcem 1869 r. stowarzyszonych dóbr 57, w latach 1870 i 1871 liczba ta nie zmieniła się, następnie zaś znajdowało się dóbr poddanych pod pożyczkę Tow. kr. ziemskiego w r. 1872—58; 1873—58; 1874—60; 1875—61; 1876—61; 1877—61; 1878—63; 1879—63; 1880—63; 1881—63; 1882—66; 1883—66; 1884—68; 1885—68; 1886—69; 1887—70; 1888—71; 1890—71;

b) Tak na dawniej już stowarzyszone, jako i nowo do Towarzystwa przystępujące majątki, których ilość jest wyżej wymieniona, udzielono i wypłacono w kancelarji wydziału hypotecznego 5% *pożyczek serji I:*

W roku 1870—8 w sumie rs. 37,600—; r. 1871—8, w s. rs. 42,200—; r. 1872—1, w s. rs. 5,700—; r. 1873—2, w s. rs. 3,500;—r. 1874—1, w s. rs. 2,500;—r. 1875—2, w s. rs. 18,750; w roku 1876 pożyczek 11, w sumie rs. 47,950; r. 1877 poż. 2, w s. rs 20,950; r. 1878 poż. 4, w s. rs. 12,650; r. 1879 poż. 3, w s. rs. 22,500; razem poż. 42, w s. rs. 214,300. Najwyższa pożyczka wynosiła rs. 19,350 w r. 1871 na dobra Pakosław, najniższa rs. 600, w r. 1878 na osadę Piotrowszczyznę, przeciętnie zaś wypada na jedną majętność rs. 5,100. *Wypłacono pożyczek serji II.* W r. 1880 pożyczek 1, w sumie rs. 13,600; r. 1881 poż. 4, w s. rs. 31,650; r. 1882 poż. 1, w s. rs. 3,500; razem poż. 6, w s. rs. 48,750. Najwyższa rs. 13,600 w r. 1880, najniższa rs. 2,150 w r. 1881, przeciętnie na jedne dobra rs. 8,100. *Wypłacono pożyczek serji III.* W roku 1882 poż. 4, w s. rs. 24,050; r. 1883 poż. 1, w s. rs. 8,200; r. 1884 poż. 2, w s. rs. 12,500; razem poż. 7, w s. rs. 44,750. Najwyższa rs. 8,200 w r. 1883 (Bożydar), najmniejsza rs. 3,800 (Okół A) w r. 1882; przeciętnie na jedne dobra rs, 6,400. Pożyczek serji IV zupełnie w tym powiecie nie brano. *Wypłacono pożyczek serji V.* W roku 1885 pożyczek 5, w sumie rs. 40,950; r. 1886 poż. 12, w s. rs. 91,950; r. 1887 poż. 7, w s. rs. 55,750; r. 1888 poż. 4, w s. rs. 32,700; r. 1889 poż. 5, w s. rs. 36,950; r. 1890 wypłat nie było; razem pożyczek 33, w sumie rs. 258,300; Najwyższą w r. 1886 rs. 28,000 (Daniszew B), najniższa rs. 1,450; przeciętnie na jedne dobra rs. 7,800. W ogóle więc przez lat 20 udzielono pożyczek 88, w sumie rs. 566,100, a przeciętnie na jedną majętność rs. 6,400.

c) Na liczbę 57 dóbr stowarzyszonych w r. 1870, wpisano z powodu zaległości do ksiąg wieczystych, ostrzeżeń o zajęciu na sprzedaż pierwszą w terminie czerwcowym 3, grudniowym nic, razem 3; na sprzedaż drugą, z powodu spełznięcia pierwszej, dla braku licytantów, w terminie wrześniowym 3, w grudniowym 1, razem 4, w ogóle ostrzeżeń 7. W r. 1871, na 57 dóbr stowarzyszonych wpisano ostrzeżeń: na sprzedaż I-ą w maju 4, w listopadzie 3, razem 7; na sprzedaż drugą w czerwcu 1, w grudniu 1, raz. 2, w ogóle ostrzeżeń 9. W r. 1872 na 58 dóbr wpisano ostrzeżeń: na sprzedaż I-ą w maju 3, w listopadzie 3, razem 6; na sprzedaż II-ą w czerwcu nic, w październiku jedno, w ogóle 7 ostrzeżeń. W r. 1873 na 58 dóbr na sprzedaż I-ą w maju 6, w listopadzie 4, raz. 10, na sprzedaż 2 ą w październiku 1, w ogóle 11. W r. 1874 na 60 dóbr na sprzedaż I-ą w maju 8, w listopadzie 4, raz. 12; na 2-ą w kwietniu 3, w ogóle 15 ostrzeżeń. W r. 1875 na 61 dóbr, na sprzedaż I-ą w maju 2, w listopadzie 3, raz. 5, na 2-ą w czerwcu 1, w ogóle 6 ostrzeżeń. W r. 1876 na 61 dóbr na sprzed. 1-ą: w maju 8, w listopadzie 3, raz. 11 ost., na sprzedaż 2-ą ostrzeżeń nie było. W r. 1877 na 61 dóbr, na sprzed. I-ą w kwietniu 11, w październiku 7, raz. 18; na 2-ą w marcu jedno, w ogóle 19 ostrzeżeń. W r. 1878 na 63 dóbr na sprzed. I ą w maju 9, w listopadzie 4, raz. 13; na drugą sprzedaż ostrzeżeń nie było.

W r. 1879 na 63 dóbr, na sprzed. I: w maju 5, w listopadzie 5, raz. 10; na drugą w marcu jedno, w ogóle 11. W r. 1880 na 63 dóbr, na sprzed. I: w maju 2, w listopadzie 6, raz. 8; na drugą ostrzeżeń nie było. W r. 1881 na 63 dóbr, na sprzed. 1: w maju 9, w listopadzie 8, raz. 17, na drugą nie było. W r. 1882 na 66 dóbr, na sprzed. I: w maju 6, w listopadzie 4, raz. 10, na drugą: we wrześniu 1, w ogóle 11 ostrzeżeń. W r. 1883 na 66 dóbr, na pierwszą: w maju 9, w listopadzie 4, raz. 13, na drugą nie było. W r. 1884 na 68 dóbr, na pierwszą: w maju 4, w listopadzie, 6, raz. 10; na drugą nie było. W r. 1885 na 68 dóbr, na pierwszą: w maju 10, w listopadzie 10. raz. 20, na drugą nie było. W r. 1886 na 69 dóbr, na pierwszą: w maju 8, w listopadzie 11, raz. 19 na drugą w marcu 2, w ogóle 21 ostrzeżeń. W r. 1887 na 70 dóbr, na pierwszą: w maju 11, w listopadzie 8, raz. 19; na drugą nie było. W r. 1888 na 71 dóbr, na pierwszą, w maju 11, w listopadzie 5, raz. 16, na drugą: w marcu 2, we wrześniu 3, raz. 5, w ogóle 21 ostrzeżeń. W r. 1889 na 71 dóbr, na pierwszą: w maju 9, w listopadzie 4, raz. 13, na drugą: w marcu 2, we wrześniu 2, raz. 4, w ogóle 17 ostrzeżeń. W r. 1890 na 71 dóbr na pierwszą: w maju 6, w listopadzie 9, raz. 15, na drugą w marcu 1 i we wrześniu 1, raz. 2, w ogółe 17. (*C. d. n.*)

Wiadomości bieżące.

* „Rusk. inw.“ donosi, iż w głównym zarządzie intendentury postanowiono utworzyć specjalny wydział mobilizacyjny.

* „Graždanin“ pisze: Dowiadujemy się, iż istnieje projekt urządzenia teatrów ruskich w Rewlu, Rydze, Dorpacie, Mitawie i innych znaczniejszych miastach na kresach z dominującą ludnością, wśród której słabo rozwinięte są, język ruski i idea narodowa. Teatry mają być oddane pod nadzór osób ze składu dyrekcji teatrów Cesarskich i sił artystycznych tych ostatnich.

* Według „Mosk. wied.“ ministerjum spraw wewnętrznych okólnikiem poleciło gubernatorom, oraz instytucjom administracyjnym i innym, ażeby niezwłocznie dokonano ścisłego spisu izraelitów przebywających w miastach Cesarstwa, zarówno posiadających, jako też nie posiadających prawa zamieszkiwania; ci ostatni powinni być niezwłocznie odesłani do miejsc stałego pobytu; tak samo należy postąpić z izraelitami, którzy nominalnie są poczytywani za rzemieślników, lecz zajmują się innemi interesami. Naczelnicy ziemscy, o ile instytucję ich zaprowadzono, powinni ściśle baczyć na ukazanie się żydów, zatrudnionych lichwą lub innemi sprawami, dążącemi ku ruinie i oplątaniu ludności. Ministerjum przedsięwzięło bezwarunkowo wytępić rabusiowską działalność pewnej klasy żydów; środki te są w związku z zamierzonem wkrótce wydaniem surowego prawa, które będzie karało wszelkiego rodzaju handel pozorowany. Ministerjum zwróciło też uwagę na nadużycia żydów w zakresie ich stosunków rodzinnych. Sprawy rozwodowe starozakonnych bywały dotąd prowadzone przez rabinów duchownych i rządowych, aczkolwiek prawo uznaje za rzeczywiste jedynie rozwody, udzielone przez rabina rządowego. Wskutek tego wielożeństwo jest u żydów zwykłym wypadkiem. Otrzymawszy za pierwszą żoną posag i przywłaszczywszy go, żyd żeni się z inną kobietą również dla posagu, pierwsze zaś małżeństwo, zawarte przed rabinem duchownym, uważa się za nieistniejące. Teraz opracowywany jest projekt prawa, które ukróci tego rodzaju geszefciarstwo, albowiem w razie rozwodu żyd będzie obowiązany zwracać posag żonie, z którą się rozwodzi, a dopóki tego nie dopełni, nie nabędzie prawa do wstąpienia w nowe związki.

Z miasta.

Egzamina na świadectwa dojrzałości w VIII-ej klasie miejscowego gimnazjum męzkiego rozpoczęły się we wtorek, 19 b. m., egzaminem z języka ruskiego.

Tak, jak w latach ubiegłych, uczniowie klasy VIII-ej, w liczbie 25, o godzinie 10-ej rano zebrali się w sali aktowej gimnazjum, gdzie, po odmówieniu modlitwy, J. W. Dyrektor gimnazjum podyktował im temat do rozprawy: „Historyczne i artystyczne znaczenie pieśni o Carze Iwanie Wasilewiczu, młodym opryszku i dzielnym kupcu Kałasznikowie“. Na rozwinięcie tego tematu przeznaczono pięć godzin czasu.

We środę 20 b. m.. odbył się egzamin z języka łacińskiego, w piątek 22—z greckiego, a dziś odbywa się egzamin z dwóch matematyk.

Egzamina piśmienne w klasie VIII-ej ukończone zostaną w poniedziałek dnia 25 b. m., poczem po tygodniowej przerwie rozpoczną się egzamina ustne.

Egzamina piśmienne w klasie VII-ej gimnazjum żeńskiego ukończone zostały we wtorek, 19 b. m., egzaminem z języka ruskiego. Pisano rozprawę na temat: „Społeczne znaczenie literatury.“

We czwartek 21 b. m., na rynku przed gmachem gimnazjalnym, odbyła się mustra wojenna uczniów miejscowego gimnazjum.

Z rozporządzenia J. W. dyrektora, uczniowie wszystkich klas zebrali się w gmachu gimnazjalnym o godzinie 4-ej po południu, poczem, uszykowani przez pp. oficerów, wykładających gimnastykę wojenną, wyruszyli na rynek. Ćwiczenia przeciągnęły się do godziny 7-ej.

Nadmienić wypada, ze uczniowie przez cały czas maszerowali przy dźwiękach własnej orkiestry, pod batutą p. Rybackiego.

Rezultat materjalny Zabawy ogrodowej, na dochód Czytelni bezpłatnej, w dniu 18 tym maja r. b. *Przychód:* Za 476 biletów po kop. 20 — rs. 95 kop. 20; za 190 biletów uczniowskich po kop. 10 — rs. 19; za 200 biletów dziecinnych po kop. 5 — rs. 10. Czysty dochód ze sprzedaży ciast i herbaty rs. 4 kop. 24. Naddatki od pp. Gustawa Mierzanowskiego, Wł. Kulczyckiego, D-ra Idzikowskiego i in., rs. 5 kop. 61. Razem wpłynęło rs. 134 kop. 5.

Wydatki, podług szczegółowego sprawozdania, usprawiedliwionego należytemi pokwitowaniami i przedstawionego Władzy, wyniosły rs. 82 kop. 32. Przeto do kasy Czytelni wpłynęło na czysto rs. 51 kop. 73.

Zarząd Czytelni bezpłatnej poczuwa się do najmilszego obowiązku wyrażenia serdecznego podziękowania publiczności naszej, która niezrażona niepewną pogodą, pospieszyła na zabawę w celu poparcia instytucji, otaczanej stałą jej opieką, Redakcji „Gazety Radomskiej“, za sympatyczne i pełne zachęty wzmianki o zamierzonej zabawie, które wpłynęły na jej powodzenie, zarządowi straży ogniowej za udzielenie kagańców i linek, p. Adolfowi Rotblatowi za życzliwą pomoc okazaną komitetowi, pp. Filipowskiemu i Brodzie za łaskawą pomoc przy puszczaniu balonów, p. kapelmistrzowi Bednarzowi za wyjednanie obniżenia umówionej opłaty za orkiestrę, dyrektorowi teatru łódzkiego p. Kopczewskiemu za pozwolenie grania orkiestrze teatralnej, i państwu Stanikowskim za ustąpienie procentu od sprzedanych produktów— „Bóg zapłać“ za bratnią pomoc!

Z upoważnienia komitetu
Zarządzający Czytelnią.

Czytelnia bezpłatna w dalszym ciągu otrzymała: od p. *Cyw...* rs. 1, od p. *J. S.* dwie broszurki rosyjskie.

Ogólne zebranie straży ogniowej. Przypominamy, że jutro w niedzielę, o godz. 3-ej po południu, w sali sesyjnej magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej, celem wysłuchania sprawozdania z czynności za r. 1890 i wyboru członków rady, naczelnika i jego pomocnika na r. 1891.

Ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego, pracujących na drodze Dąbrowskiej, odbędzie się w warsztatach mechanicznych jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 5-tej po południu.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) Odczytanie sprawozdania za rok 1890 i zatwierdzenie takowego; 2) zmniejszenie liczby członków zarządu; 3) wybory na członków zarządu i ich zastępców, oraz komisji rewizyjnej; 4) zmiana występowania członków ze składu zarządu po upływie jednorocznej kadencji; 5) zniesienie marek i zmiana systemu sprzedaży rabatowej; 6) wnioski niektórych uczestników stowarzyszenia, odnośnie zmiany § 37 instrukcji dla zarządu i formowania budżetu wydatków, przewidywanych w ciągu roku, na utrzymanie sklepów; 7) projekt uzupełnienia instrukcji dla zarządu obowiązkowem zaprowadzeniem szczegółowej kontroli sprzedaży każdego gatunku towarów w sklepach.

Orkiestra amatorska. Dowiadujemy się, że w gronie inteligencji naszej powstał projekt zorganizowania orkiestry amatorskiej.

Amatorzy przyszłej orkiestry poświęcają kilkaset rubli na instrumenta i podobno wkrótce rozpoczną działalność.

Projektowi temu tylko serdecznie przyklasnąć należy!

Zaćmienie księżyca. Dziś, o godzinie 6-tej min. 4 rozpocznie się w Radomiu zaćmienie księżyca. Początek całkowitego zaćmienia o godzinie 7 m. 2. Ponieważ zaćmienie przypada w pełni księżyca, a koniec jego już po zachodzie słońca, jeżeli więc dopisze pogoda, może ono być gołem okiem obserwowane.

Szkoda! Miastu naszemu ubywa sklep chrześciański, a mianowicie skład szkła i porcelany p. Adama Cybulskiego.

Żałować należy, że jedyny sklep chrześciański tego rodzaju, nie może utrzymać się w mieście ludnem, sklep prowadzony przez człowieka zacnego i rzetelnego kupca.

Szkoda!

Dwa woreczki z drobną monetą znalezione przed paru tygodniami, można odebrać w Redakcji. Po upływie dwóch tygodni, od dnia dzisiejszego woreczki łącznie z drobną monetą, oddane zostaną Tow. dobroczynności w Radomiu.

Teatr polski. „Przyjaciel kobiet“, piękna komedja konwersacyjna, Dumasa, o prześlicznym djalogu, grana przez artystów łódzkich wybornie, zgromadziła do teatru letniego niewiele osób.

Pusta prawie widownia sprawiła na nas bardzo przykre wrażenie, tym przykrzejsze, że nawet inteligencja, dla której wystawiono komedję dumasowską, była nieobecną.

A czyimże obowiązkiem jest popieranie sceny ojczystej, jeżeli nie inteligencji, która w tym kierunku powinna być przykładem dla szerszego ogółu?

Gra wszystkich bez wyjątku artystów w „Przyjacielu kobiet“ nie pozostawiła nic do życzenia; najsurowszy krytyk musiałby oddać sprawiedliwość i talentowi i wykonaniu trudnego dzieła Dumasa.

Pani Janowska i Kopczewski stworzyli dwie kreacje (Joanny de Simerose i de Ryvons'a) artystycznie i psychologicznie prawdziwe — alebo też i p. Janowska i p. Kopczewski są artystami, których słucha się z prawdziwą rozkoszą.

Jeżeliby wolno nam było zrobić porównanie, to „Przyjaciel kobiet“ w interpetracji artystów łódzkich przypomniał nam scenę Rozmaitości w Warszawie.

Jedno tylko — ale — publiczność nasza tak dopominająca się *dobrego* teatru polskiego wtedy, gdy go nie ma, — lodowato jest obojętną wtedy, gdy *dobry* — ale to naprawdę dobry teatr do nas zawita.

Wstyd doprawdy — tak lekceważyć sztukę swojską!..

* Duże powodzenie operetty „Biedny Jonatan“ w Wiedniu i Berlinie— a w roku zeszłym w Warszawie, jest zupełnie zasłużonem.

Twórca „Wesołej dwójki“ wyzyskał masę efektów muzycznych i stworzył bardzo udatną operetkę. Śliczny motyw: „Luby, czy chcesz moim być“—ładny duecik Henrietty z Wandergoldem w 1-ym akcie, solowy ustęp Molly „Dwa serca, chatka mała“, zgrabny duet samobójców, opowiadanie w 2-im akcie byłej kucharki o powodzeniu w najpierwszych arystokratycznych domach, walc: „Ach biedny Jonatan“, duet małżonków, naśladujący orkiestrę i za pomocą muzyki uplastyczniający pożycie męża z żoną, kwartet zachrypniętych śpiewaków kichających i t. d., wszystko to jest ładne i wiele szlachetnego humoru w sobie mieści.

Wykonanie wogóle biorąc— było poprawne. Wyróżnienie należy się stanowczo pani Bronikowskiej, która nigdy nie detonuje i śpiewa z pojęciem, czego niestety nie można powiedzieć o jej towarzyszkach. Pan Balcarek powinien-by stroić orkiestrę najmniej ćwiercią tonu niżej dla p. Nowickiej (szczególniej w akcie 1-m fatalnie nam się zaprezentowała); w 2-im lepiej, a szkoda, bo głos jest, tylko ucho nie dopisuje; pan Olszewski śpiewa nieźle choć dość matowo i niewyraźnie wymawia; p. Trapszo jakkolwiek nie specjalista wokalny, wywiązał się dobrze ze swej trudnej roli Jonatana i bawił nas doskonale swym komizmem. Dekoracje ładne, wystawa staranna, całość wyuczona, miłe wrażenie zrobiła na słuchaczach!

Na kolonje lecznicze. Z przyjemnością notujemy, że dyrekcja teatru łódzkiego połowę dochodu z przedstawienia wtorkowego (dnia 26-go b. m.) przeznacza na kolonje lecznicze dla biednych dzieci m. Radomia.

Artyści łódzcy są naprawdę hojni i dlatego należy już naprzód złożyć im serdeczne podziękowanie za poparcie celu szlachetnego.

Koncert. W niedzielę, w Nowym ogrodzie, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej, pod dyrekcją p. Bednarza, kapelmistrza. Wieczorem ogród będzie iluminowany.

Droga Dąbrowska.

* Od czwartku inspektor kolei w Królestwie Polskiem, p. Łaskin

odbywa rewizję dr. Dąbrowskiej, która ukończoną będzie w sobotę.

* Inspekcja kolejowa zezwoliła na urządzenie pod plantem koleji pomiędzy st. Strzemieszyce i przystankiem Kazimierz, drugiego przekopu, głębokości 68 sażeni, potrzebnego dla kopalni.

* Wskutek śmierci lekarza V. sanitarnego uczątku koléji D-ra Paczek, czasowe zastępstwo objął dr. Petral, lekarz szpitala miejskiego w Olkuszu. Zatwierdzenie na tej posadzie, stałego lekarza jeszcze nie nastąpiło.

* Dyrektorowi drogi panu A. Meinchardowi dla poratowania nadwątlonego zdrowia udzielonym został urlop na 2 miesiące na Kaukaz i Krym celem przeprowadzenia kuracji w kąpielach morskich i wodami mineralnemi.

* Dla zbadania przyczyn psucia się tunelu pod Miechowem i szczegółowego obmyślenia środków do usunięcia złego, zarząd główny Towarzystwa koleji poruczył inżynierowi p. H. Cieszkowskiemu niezwłocznie udać się na miejsce i po ścisłem sprawdzeniu przy współudziale służby remontu uszkodzeń, przedstawić o rezultatach odpowiedni protokół.

* Na dzień 20 b. m. naznaczoną została w Gorycji (połudn.-Austrja) konferencja Austro-Rosyjsko-Węgierskiego związku dla ustanowienia taryf bezpośredniej komunikacji na przewóz towarów kolejami należącemi do tegoż związku.

Jako reprezentant drogi Dąbrowskiej, delegowany został na wymienioną konferencję p. L. Koral, naczelnik wydziału taryfowego tejże drogi.

Z sądu.

Sprawa brazylijska.

Dzisiaj (sobota 23 maja) wydział kryminalny sądu okręgowego rozpatruje sprawę o podmawianie do emigracji do Brazylji. Sprawa z aktu oskarżenia przedstawia się jak następuje:

W drugiej połowie listopada przeszłego roku policja powiatów: koneckiego i opoczyńskiego otrzymała wiadomość, że jacyś agenci podmawiają mieszkańców wyżej wymienionych powiatów do porzucenia kraju i do przesiedlenia się do Brazylji.

Po sprawdzeniu tych pogłosek okazało się, że głównie agitacje prowadzą mieszkańcy wsi Brzeźnica: Jan Prasał i miasta Tomaszowa Icek Rozenblit, którzy natychmiast zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Podczas prowadzenia śledztwa pierwiastkowego, okazało się, że Jan Prasał i Icek Rozenblit razem z mieszczanami osady Gowarczów Tomaszem Chruścik, Adamem Różalskim i włościaninem wsi Brzeźnica Urbanem Bekkerem, poczynając od września do połowy listopada 1890 r. podmawiali włościan w różnych miejscowościach tutejszej gubernji do emigracji do Brazylji, przytem korespondowali z agentami zagranicznymi w kwestji emigracji, a nawet otrzymywali bilety bezpłatnej jazdy dla emigrantów na statki parowe, wychodzące z Bremy do Rio-de-Janeiro.

W mieszkaniu Prasała i Bekkera odkryto rodzaj kantoru, w którym formowano listy emigrantów, pisano prośby, listy, znaleziono proklamacje i instrukcje dla życzących emigrować włościan, a nawet i kilka biletów na bezpłatny przejazd do Ameryki.

Wszystkie fakta wyżej wyszczególnione, stwierdzone zostały na śledztwie pierwiastkowem przez badanie świadków, w liczbie dwudziestu kilku włościan, których Prasał i inni podmawiali do porzucenia ojczystego kraju; przy czem wyjaśnionem zostało, że wszyscy włościanie, którzy zdecydowali się wyemigrować z kraju, obowiązkowo płacili Prasałowi i innym za pomieszczenie ich na liście emigrantów po 1 rs. i więcej.

Pociągnięci do odpowiedzialności na śledztwie pierwiastkowem Prasał, Bekker, Chruścik, Różalski i Icek Rozenblit nie przyznali się do winy, lecz zarazem żadnych usprawiedliwiających ich winę okoliczności nie przedstawili. Wszyscy powyżej wymienieni oskarżeni z artykułu 328 kodeksu karnego, odpowiadają z więzienia.

Zeznaniami świadków okoliczności, w akcie oskarżenia przytoczone, mniej więcej stwierdzonemi zostały. Podprokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości, żądając ukarania wszystkich oskarżonych według artykułu 328 kodeksu karnego i skazania ich do rot aresztanckich.

Obrońcy podsądnych żądali uniewinnienia wszystkich oskarżonych dla braku dowodów, większość bowiem świadków zeznaniami swemi dowiodła, że o działalności podsądnych wiedzą tylko ze słyszenia, osobiście tylko niektórzy przez podsądnych byli podmawiani do emigracji.

Sąd po 1-o godzinnej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego: Rozenblit, po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, został skazany do rot aresztanckich na 1½ roku; Bekker, Chruścik i Prasał, po pozbawieniu również wszystkich szczególnych praw i przywilejów — na 8 miesięcy więzienia, a Różalski od odpowiedzialności całkowicie uwolniony. Wyrok ogłoszono o godzinie 4-ej po południu. *Vel.*

Z okolicy.

W Suchedniowie, jak donoszą nam, ospa jeszcze nie ustąpiła — i na chorobę tę zapada sporo dzieci.

Z lasów Iłżeckich. W lasach Iłżeckich, zajmujących obszaru około 45,000 morgów, a należących do Towarzystwa akcyjn. Starachowickiego, w tych dniach już ukończono corocznie prowadzone na wielką skalę, sztuczne uprawy leśne. W samym bieżącym roku sztucznie zadrzewiono około 700 morg. Od samego początku trwania tych upraw, t. j. od świąt Wielkanocnych, pogoda była najzupełniej sprzyjającą, ostatnie jednak zimna nocne zaczynają budzić obawę, by zbyt długo nie potrwały. Dotąd uprawy te trzymają się bardzo pomyślnie.

W tych dniach zakłady górnicze Starachowickie i lasy Iłżeckie zwiedzała komisja rewizyjna tegoż Towarzystwa i podobno, że znalazła rezultaty b. zadawalające.

Chrabąszcz (*Melolontha vulgaris.*) Bieżącej wiosny przypadł, powtarzający się co lat 3 lub 4, lęg obfity na chrabąszcze. W lasach Iłżeckich tak znaczna ilość ich się pojawiła, że chrabąszcze już objadać zaczęły młode pędy modrzewi. Młode pędy i listki dębiny oraz innych drzew liściastych prawie doszczętnie są przez tego szkodnika leśnego objadane. Najgorzej, że poczwarki tego chrabąszcza lęgnące się w ziemi, obgryzają korzenie młodych sosen i świerków, niszcząc w ten sposób bezkarnie często całe przestrzenie sztucznych upraw leśnych.

Wyścigi ćmielowskie.

Ćmielów, d. 21 maja.

Zapowiedziane wyścigi na torze ks. Druckich-Lubeckich odbyły się wczoraj i dzisiaj.

Zjazd obywatelstwa nie tak liczny jak w r. z., ale zawsze widzieliśmy spory zastęp miłośników jazdy konnej i hodowców.

Na balkonach amfiteatru, przyozdobionego w wieńce dębowe — i w powozach odkrytych, czarowały wdziękiem panie, przybyłe z bliższych i dalszych okolic.

Na wyścigi przyjechały na koniach dwie amazonki, zamieszkałe za Lwowem.

P. Józef Grodzicki, fotograf z Radomia, aparatem błyskawicznym zdejmował konie w biegu i arenę.

Dzień pierwszy, d. 20 maja.

Gonitwy rozpoczęły się o godz. 3½ po południu.

Bieg pierwszy. Wyścig płaski, wiorst 2. Nagroda dam. Panowie jadą. W biegu tym startowało pięć koni: „Leszek", ogier gniady, p. Stan. Horodyńskiego; „Hopeful", klacz kasztanowata; „Ballada", klacz gniada; „Bajka", klacz kara, wszystkie trzy ks. Al. Lubeckiego i „Emanuella", klacz gniada, p. Józefa Glińskiego. Zwycięztwo odniósł „Leszek", — „Emanuella" druga przybiegła do mety.

W biegu drugim o nagrodę „Przychowku Sandomierskiego", wiorst 1½, przyjęły udział: „Fortunat", ogier gniady, hr. Zygmunta Wielopolskiego i „Rusałka", klacz, p. Piotrowskiego z Sulisławic. „Rusałka" pierwsza dobiegła do mety.

W biegu myśliwskim 3½ wiorsty „Oskar", ogier gniady p. St. Horodyńskiego, zwyciężył „Okazję" kl. gn. hr. Z. Wielopolskiego, która druga dobiegła do mety.

W wyścigu o nagrodę Howarda, wiorst 3, z ośmioma płotami, startowało 3 konie: „Biegun", wał. gn., ks. A. Lubeckiego; „Kochanka", kl. gn., p. J. Glińskiego i „Tanti", wał. gn., p. Stanisława Horodyńskiego. Pierwszy u mety stanął „Biegun", a za nim „Tanti".

W wyścigu ostatnim „amatorskim", wiorst 1½, zwyciężył „Oskar" hr. Tarnowskiego. W biegu tym przyjmowały udział konie: p. Czaplickiego i Mrozińskiego.

Dzień drugi, d. 21 maja.

Bieg pierwszy. Wyścig płaski, wiorst 2. Panowie jadą. Do wyścigu tego stanęło cztery konie: „Leszek", ogier gniady p. Stanisława Horodyńskiego, „Hopeful", klacz gniada ks. Al. Lubeckiego, „Emanuella", kl. gn. p. Glińskiego i „Berberys", wałach gniady p. Aleksandra Laskiego. U mety stanął pierwszy „Leszek", a za nim „Emanuella".

W biegu drugim „Przychowku" wiorst 1½, startowało 3 konie: „Fortunat", ogier gniady hr. Zygmunta Wielopolskiego, „Jawana", og. kary pp. Glińskiego i Karskiego i „Rusałka", klacz p. Piotrowskiego z Sulisławic. Zwyciężył „Fortunat", a po nim dopiero u mety stanęła „Rusałka".

Trzecia gonitwa „*Steeple Ćmielowskie*", wiorst 3½, dwanaście przeszkód. Zwyciężył „Biegun", wałach gniady, ks. Al. Lubeckiego; druga przybyła do mety „Faworyta", klacz gn., p. W. Mrozińskiego; „Oskar", ogier gn., p. St. Horodyńskiego pobity.

Do biegu czwartego wiorst 2, cztery przeszkody stanęły trzy konie: „Koptul" kl. kara, ks. Al. Lubeckiego; „Tanti", wałach gn., p. St. Horodyskiego i „Okazya", kl. gn., hr. Zygmunta Wielopolskiego. Pierwszy stanął u mety „Tanti", wyprzedzając „Koptula". W gonitwie pięciowiorstowej startowało również trzy konie: „Kochanka", klacz gniada, p. J. Glińskiego; „Ballada", kl. gniada, ks. A. Lubeckiego i „Patraka", klacz kasztanowata pp. Czaplickich.— Zwycięztwo odniosła „Kochanka", a druga stanęła u mety „Ballada". Obieg toru pięciowiorstowego trwał siedem minut.

Na gonitwie tej, budzącej wiele interesu dla sportmenów, zakończył się **drugi** i ostatni dzień wyścigów ćmielowskich.

Z Buska.

Dnia 20 maja 1891.

Dziś zakład kąpielowy został uroczyście otwarty. Po mszy św., odprawionej w kościele parafjalnym, przez ks. M. Kozłowskiego i poświęceniu źródeł, łazienek i szpitala, sezon kuracyjny już się rozpoczął.

Busk w r. b. w zupełnie nowe przybrał się szaty.

Porządek i staranność widoczna wszędzie. Gmach kąpielowy cały i pawilony odświeżone, przybyło parę łazienek z gabinetami — liczba więc ogólna powiększona.

Mułówki przerobione, oświetlenie zaprowadzone z góry za pomocą oberlichtów.

Pawilon restauracyjny przerobiony i powiększony. Pomiędzy pawilonem tym, a kioskiem Tomasiewicza (sklep galanteryjny) wzniesiono okazałą werendę, trzydzieści kilka łokci długą, okoloną dużą ilością świerków i klombami dywanowemi, upiększającemi całość.

Naprzeciw, po drugiej stronie, wykończają budowę Teatru letniego, z czterema wyjściami, w którym za parę tygodni rozpoczną się przedstawienia jednego z lepszych towarzystw dramatycznych na prowincji.

Co do muzyki, to jak zwykle w Busku, taż sama sympatyczna orkiestra pod dyrekcją Namysłowskiego już przybyła i już gra, z tą tylko różnicą, że jest w komplecie zwiększonym.

Orkiestra kmiotków, pod dzielną batutą p. Karola, będzie prawdziwą rozkoszą dla kuracjuszów.

Osób leczących się jest już 50. W liczbie tej znajduje się szesnaścioro dzieci z Ochronki Kieleckiej, pod opieką siostry miłosierdzia. *Mułówka.*

Z kraju.

W Warszawie. Pierwsze regaty Towarzystwa wioślarskiego odbędą się d. 28 czerwca. Program obejmuje ośm biegów. — Liczba zakładów naukowych w Warszawie wynosiła w roku zeszłym 517, do których uczęszczało 32,138 uczących się (24,089 mężczyzn i 8,287 kobiet). Utrzymanie wszystkich zakładów wyniosło sumę rs. 1,188,184 kop. 13, składającą się z funduszów skarbu w ilości rs. 702,039; funduszów specjalnych, t. j. opłat wpisu i t. p. rs. 370,401 kop. 70, z zasiłków udzielonych przez magistrat m. Warszawy, w ilości rs. 96,133 kop. 74 i procentów od kapitałów ofiarowanych, w ilości rs. 19,609 kop. 18.— Nauczycielka prywatna, Antonina Krajewska, licząca 22 lat w., odebrała sobie życie przez powieszenie. Przyczyną targnięcia się na życie własne młodej kobiety, była, jak się zdaje, ostateczna nędza, w jaką popadła z powodu braku zajęcia i wszelkiej pomocy. Pani S., od której Krajewska odnajmowała pokoik, od trzech dni nie widziała swojej lokatorki, sądząc jednak, że

znalazła zajęcie, nie podejrzewała nic złego. Zjawiła się jednak ciotka K. z Kalisza i na jej żądanie otworzono pokój nauczycielki, ale znaleziono ją już bez życia, wiszącą na framudze okna.

Ze świata.

W Warmii, jak donoszą z Poznania, stosunki bardzo korzystny biorą obrót. Nowy porządek rzeczy, zaprowadzony w „Gazecie Olsztyńskiej", znalazł powszechne uznanie u światłych warmiaków i ludu, który coraz więcej się garnie do pisma swego. Zakładają się towarzystwa, odbywają zebrania z polskiemi wykładami, śpiewami. Jeżeli kiedy, to dziś, wszyscy, a mianowicie też duchowieństwo, popierać powinno gazetę, która jest szczerze katolicką, stoi najzupełniej na gruncie prawa i państwowego porządku, a pielęgnuje język swego ludu dla chwały Bożej i pożytku ludzi, nietylko pod względem narodowym, ale i społecznym.

Z literatury, sztuki i nauki.

* „*Młynarstwo zbożowe*". Pod takim tytułem inżynier-mechanik, p. Stanisław Małyszczycki, b. wychowaniec rygskiej szkoły politechnicznej, opracował dzieło o 728 str., ozdobione 180 drzeworytami w tekście i oddzielnym atlasem. Obszerna praca ta jest pierwszym tomem, obejmującym dwie części: „Przemysł młynarski w ogólnym zarysie" i „Maszyny rozdrabiające." Tom drugi i ostatni, jak objaśnia autor w przedmowie, obejmie szereg maszyn czyszczących i gatunkujących, systemy mielenia i młyno-budownictwo, czyli, że dzieło obejmie całokształt techniki młynarskiej. Chcąc uczynić swą książkę dostępną szerokiemu kołu specjalistów, autor starał się, potrzebne przy opracowaniu strony teoretycznej, wywody matematyczne umieścić w ten sposób, by mniej wykształconemu technicznie czytelnikowi nie utrudniały one zapoznania się z praktycznemi radami i wnioskami. Autor pragnął długoletnią swą pracą stworzyć zamkniętą, skończoną niejako literaturę młynarską. W tym celu poprzedził część specjalną rysem ogólnym, w którym prócz historycznego rozwoju młynarstwa wszechświatowego, poświęca wiele kart ocenie ekonomicznej przemysłu młynarskiego w Polsce i Rosji.

„Praca p. Małyszczyckiego, według opinji „Przeglądu Technicznego", jest znakomitym nabytkiem dla naszej literatury technicznej. W obecnej chwili literatura obca nie może się poszczycić równie wyczerpującem i źródłowem dziełem. Dzieło to ma cechy wybitnie oryginalne, nietylko pod względem układu, ale i treści. Wiele rzeczy w nowem opracowaniu jasno i przystępnie przedstawiono."

Książka p. Małyszczyckiego wyszła nakładem stowarzyszenia akademickiego „Arkonia" w Rydze!

Ponieważ pojawienie się tomu drugiego zależnem jest od rozprzedania pierwszego, trzeba mieć nadzieję, że technicy nasi poprą pracę autora.

* Dzieła J. O. Didona p. t.: „*Chrystus*" pojawił się na półkach księgarskich zeszyt V-ty.

* Literatura naukowa wzbogaconą została książką prof. Antoniego Okólskiego, p. t.: „*Kwestja reformy gimnazjalnej w Niemczech, Szwecji i Francji.*" Pracę prof. Okólskiego polecamy gorąco inteligencji naszej.

* „*Jeździec i myśliwy.*" Pod takim tytułem, pod redakcją p. Stanisława Wotowskiego zaczął wychodzić w Warszawie dwutygodnik, poświęcony sportowi myśliwskiemu i hodowli koni... Pismo to, którego doszedł nas już numer drugi, redagowane jest sumiennie i ze znajomością przedmiotu, ale bo też p. Stanisław Wotowski, redaktor „*Jeźdźca i myśliwego*", jako najzupełniej kompetentny daje rękojmię, że pismo specjalne, pod jego kierunkiem, odpowie wszelkim wymaganiom i i potrzebom licznych miłośników polowania i hodowców!

* „*Przegląd bibljograficzno-archeologiczny,*" jak donosi „Kur. Warsz.", będzie wskrzeszony. Oby jak najrychlej!"

Polityka.

Kilka dni temu zapewniały dzienniki niemieckie, iż rządy trzech państw sprzymierzonych nie potrzebują spieszyć się z odnowieniem traktatów, gdyż odnowią je zawsze jeszcze dość wcześnie dla wspólnego dobra. Obecnie donosi nagle „Gazeta kolońska," że traktaty mogą być odnowionemi prędzej, niż się ludzie niechętni trójprzymierzu, spodziewają. Krótka ta depesza z Berlina może ukrywać w sobie pełną znaczenia i doniosłości wiadomość.

Wydalenie królowej Natalji z Belgradu i Serbji, wywołało istotnie we wszystkich ogniskach politycznych wrażenie sensacyjne. Szczegółowe wiadomości nadchodzące podnoszą jeszcze, a bynajmniej nie zmniejszają doniosłości zaburzeń ulicznych, które przytem zaszły. Są podobno oddziały wojska, w których ani jeden żołnierz nie wyszedł cało, lecz wszyscy odnieśli mniej więcej dotkliwe uszkodzenia od rzucanych przez tłum kamieni. Także liczba rannych i zabitych zwolenników królowej przechodzi pierwotną miarę, a wzburzenie całej belgradzkiej ludności doszło do stopnia, usprawiedliwiającego pod pewnym względem zdanie wiedeńskiej „Neue freie Presse," iż rząd serbski stoi na wulkanie. Zaczęły się przytem oczywiście i rekryminacje. Urzędowa prasa serbska odpowiedzialność za rozruchy i rozlew krwi wkłada na doradców królowej Natalji, którzy ją do oporu woli skupczyny i rządu podniecali. Wspomniana „Neue freie Presse" dostrzega w całej sprawie, jako moment główny—słabość tegoż rządu i niepewność stosunków w Serbji. Według jej opinji, Serbowie są narodem anarchicznym, zdemoralizowanym przez trwającą od wielu dziesiątków lat agitację.

Dzisiejszy rząd składa się z wczorajszych agitatorów, którzy, straciwszy jutro władzę, znowu staną się agitatorami. Ztąd obowiązek czujności dla państw sąsiednich, przedewszystkiem zaś dla Austrji-Węgier, które baczyć powinny, aby wrzenie wewnętrzne w Serbji było o ile można najściślej lokalizowane i nie rozchodziło się na zewnątrz. Prasa francuska, jak podają depesze dzisiejsze, bierze stronę królowej przeciw jej prześladowcom i przedstawia całe zajście w sposób dla rządu nieprzyjazny.

„Fremdenblatt" sądzi, że królowa Natalja, mimo chwilowego tryumfu, smutnem okiem patrzyć musi na wypadki, które wywołała. W walce, którą od lat kilku prowadzi, po każdem jej pozornem zwycięztwie następowała dotkliwa klęska. Popularność jej zdaje się ograniczać na Belgradzie. Sprawę królowej należy obecnie uważać za załatwioną, nikt bowiem zapewne nie zechce wnosić napowrót do kraju osobistego zatargu pomiędzy Milanem i Natalją, aby narażać go na nieobliczone zawikłania. Załatwienie kwestji jest korzystnem dla kraju, który odzyskuje spokój, pomimo ciężkich ofiar, poniesionych przez jednostki i ich rodziny.

Paryzki „Temps", określając położenie, oświadcza, „że nie należy się łudzić co do poważnego znaczenia wypadków belgradzkich, wywrą one bowiem ważny wpływ nietylko na losy dynastji, lecz również na przyszłość Serbji". Prasa wiedeńska obawia się, ażeby zajścia w mowie będące, nie wpłynęły na wzrost agitacji wielko-serbskiej i rozszerzenie jej na Bośnię i Hercogowinę, a tem samem nie sprowadziły konfliktu z cesarstwem.

W Pradze nastąpiło dnia 18 b. m. uroczyste otwarcie czeskiej akademji nauk; aktu tego dopełnił protektor akademji arcyksiążę Karol Ludwik, który oświadczył, że zadanie nowej instytucji zasadza się na popieraniu nauk i literatury i na podniesieniu sztuki czeskiej. Dla narodu czeskiego otwarcie akademji nauk ma bardzo wielką doniosłość, nie powinien więc zapominać, że zawdzięcza tę inicjatywę zabiegom staro-czechów i ich taktyce politycznej.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 21-go maja 1891 roku płacono: korzec pszenicy rs. 9.00—9.15, żyta rs. 6.50—0.00, jęczmienia rs, 5.00, korzec owsa rs.—3.00 korzec tatarki rs. 4.80, kartofli rs. 1.35, korzec łubinu niebies. i żółt. 3.00—3.20, wyka 3.75.

W Warszawie dnia 21-go maja 1891. roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 9.40, korzec żyta rs. 7.00, korzec jęczmienia rs. 5.50, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 21-go maja usposobienie na okowitę było słabe, płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11, za wiadro 78°—rs. 8.58.

Na giełdzie warszawskiej dnia 21-go maja płacono:

Marki niemieckie .	rs. 41.65 %	za 100	
Guldeny austryackie	„ 72.35	„	„
Franki	„ 33.65 %	„	„
Funty szterlingi 1 Ł.	8.48	„	„

Kraków dnia 21 maja.

Ruble 138.50 płacono; 139.50 żądano.

Berlin, dnia 21 maja. Ruble 240.60.

Rozmaitości.

Wybór wójta.

Wybierano w gminie wójta,
Straszny rwetes był na sali,
„Maciek, Maciek! wójtem będzie!"
Wszyscy chłopi gardłowali.
A dwóch było kandydatów:
Maciek gminy był ozdobą,
A zaś Kuba pijanica
Nie miał głosów nic za sobą.
Wtem „pon pisorz" wszedł do sali,
Najważniejszy głos w urzędzie
I rzekł: „Ludzie! gdy tak chcecie,
Niech więc... Kuba wójtem będzie".
Zmilkły głosy — ostatniemu
Bowiem z chłopów nikt nie sprostał;
Tak więc Maciek był wybrany,
Ale Kuba... wójtem został...

Rady praktyczne.

(*Dla początkujących samobójców.*)

Po co ty się masz zarzynać,
Chłopcze żalem zdjęty,
Wystaw weksel lichwiarzowi,
A będziesz zarżnięty...
Po co masz się truć biedaku...
Jest metoda nowa,
Ożeń się — a wnet cię struje,
Kochana teściowa...
Po co masz się topić w Wiśle...
Iść w męczarniach na dno...
Kup na licytacji folwark...
A utoniesz snadno...
Bez skandalu, bez hałasu,
Bez bliźnich zgorszenia...
Te trzy rzeczy przerwać mogą
Nić twego istnienia.

Na targu.

— O la Boga! aż tyle za mizerną kopę szparagów!

— Proszę pani, to nie za szparagi się płaci, jeno za głupotę, że ktoś gwałtem chce jeść to co drogie.

„*Świąteczny*".

— Ja panią tak kocham, żebym dla pani wszystko zniósł!

— Tak? to niech pan zniesie jajko!

„*Mucha*".

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu W. w R. Redaktor nasz odpowiedzialny, p. Rajmund Masłowski, był w swoim czasie założycielem „Kaliszanina" — nie są mu więc obce obowiązki kierownika pisma. O resztę niech pan będzie spokojny—stoimy na posterunku, który, jeżeli zajdzie potrzeba, sami obronić jesteśmy zdolni.

Pani C. w R. Na głosy koteryjek — czy tam jak pani mówi pewnej koteryjki, nie zwracamy uwagi. Jesteśmy wdzięczni pani za życzliwość i popieranie „Gazety" w kołach swoich znajomych.

Ks. K. w Cz. Oczekujemy niecierpliwie głosu, za który — już dziękujemy serdecznie.

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Radom, Opoczno Nr. 21,318 z dnia 10 grudnia 1890 r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie wysyłającemu. 9069/5885—2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Radom 13/25 i 15/27 marca r. b. wyroby tabaczne 1 szt., 2 pud. 10 f., ze st. Czerkasy od Zaryckiego na okaziciela za Nr. 883 i sprzęty domowe, 2 szt. 4 pud., od Kreczmara dla Wąsowicza ze st. Rostow za Nr. 5,294, na zasadzie art. 90 ogólnej ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. (O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.) 9578/5866—1

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Radom 2, 24, 25 i 28 marca r. b. st. st. sukno 1 szt. 1 p. 17 f. od Ejzenberga na okaziciela ze st. Warszawa Nad. za № 474, drzewo korkowe 1 sz. 5 pud. od Fillera na okaziciela ze st. Warszawa N. za № 6,090, rękodzielniczy towar 2 szt. 5 p. 15 f. od Luno dla Grosfelda ze st. Warszawa N. za № 409 i wyroby mosiężne 1 szt. 2 p. 20 f. od Lidermana na okaziciela ze st. Warszawa N. za № 422 na zasadzie art. 90 Ogólnej ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 10116/5802—2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje niniejszem do wiadomości, iż poszukuje kopalni zwiru (balastjeru), odległej nie więcej jak sześć wiorst od linji i uprasza właścicieli stosownych gruntów o złożenie ofert na sprzedaż lub dzierżawę balastjeru z dokładnem wymienieniem miejscowości w kancelarji dyrektora drogi żelaznej Iwan.-Dąbrowskiej w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Dębowskiego. 2449/8557

Piekarnia warszawska
TEODORA ADAMSKIEGO
ul. Lubelska, przy rogatce i w filji naprzeciw Hotelu Rzymskiego (dom SS-ów Roze), poleca Szanownej Publiczności ciastka wyborowego smaku, które od dziś wypieka codzień świeże.
Dla stowarzyszonych dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej sprzedaż za markami. *Z uszanowaniem*
299-3 **Teodor Adamski.**

W Dominium Pakosław 4 wiorsty od Iłży, jest na sprzedaż 300 rosłych skopów do chowu.

Mam honor polecić Szanownej Publiczności otworzony w roku zeszłym mój **Zakład łóżek żelaznych, wózków i welocypedów dziecinnych, wózków fotelowych dla osób słabych i kolebek.**
Zakład mój przyjmuje obstalunki na: **Krzyże do kościołów i kaplic**, kandelabry, kraty i bramy do kościołów, ogrodzenia do grobów i pomników z kutego żelaza, ławki ogrodowe składane, wieszadła.
Zakład mój przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty ślusarskie.
A. Małecki
ul. Lubelska, d. W. Nowakowskiego
w Radomiu.
Tamże potrzebny jest uczeń do zakładu mebli żelaznych. 236—2

APTEKA SS-rów FRICK
zawiadamia, że już otrzymała
wody mineralne naturalne
tegorocznego czerpania oraz że co 10 dni otrzymuje świeżą **krowiankę** wiedeńską.
300-3 **E. Janiszewski.**

Zgubiono książeczkę legitymacyjną i paszport, wystawiony na imię Władysława Choteckiego, rs. 9 i inne papiery w portfelu. Znalazca raczy przedmioty te złożyć w Redakcji, pamiętając o tem, że stratę poniesło człowiek bardzo biedny—obarczony liczną rodziną. 294-3

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej zawiadamia, iż, począwszy od d. 13/27 maja do d. 15/27 października r. b. włącznie, otwartym będzie dla ruchu pasażerskiego, na 140 wiorście, pomiędzy stacjami Kielce i Chęciny, przystanek „Słowik", na którym zatrzymywać się będą następujące pociągi:
w stronę Chęcin pociąg № 1 o g. 4 m. 43 po południu; w stronę Chęcin pociąg № 3 o g. 8 m. 45 rano; w stronę Kielc pociąg № 2 o g. 1 m. 13 po południu; w stronę Kielc pociąg № 4 o g. 8 m. 31 wieczór.
Ekspedycja bagażu od lub do przystanku „Słowik" miejsca mieć nie będzie, pasażerowie mogą przewozić ze sobą jedynie ręczny bagaż w wagonie.
Bilety na przejazd do przystanku „Słowik" sprzedawane będą tylko na stacjach Kielce i Chęciny, na przystanku zaś bilety do tychże stacyj sprzedawane będą w domku dróżniczym Nr. 190. 10.940-3

Nauczycielka polka, z patentem gimnazjalnym siedmioklasowym i z prawem na złoty medal, poszukuje miejsca na wieś na czas wakacji, dla przygotowania do zakładów naukowych żeńskich wszystkich klas, a do gimnazjów męzkich do klasy wstępnej i pierwszej. Wiadomość w Redakcji. 254—8

Kupię szczeniaka starszego, z rasy wielkich psów podwórzowych; meble gięte w dobrym stanie, oraz łóżka żelazne mocnej roboty. Oferty z dokładnym adresem proszę składać w Redakcji „Gazety Radomskiej" pod lit. B. 282—1

KAPELUSZE DAMSKIE
ubieram podług najświeższych modeli.
Ulica Lubelska,
dom W-go Sędzikowskiego
(gdzie hotel Sandomierski), oficyna lewa, I-sze piętro.
266-2 *Marczewska.*

Ogród owocowy do wydzierżawienia na warunkach przystępnych. Wiadomość w kantorze drukarni J. K. Trzebińskiego, przy ulicy Lubelskiej w Radomiu. 291-3

Długoletnia i korzystna dzierżawa od Ś-go Jana, kapitał potrzebny w gotówce **rs. 10,000.** Adres w Redakcji. 277—3

Dla Młynarza—Rolnika
Osada młynarska
200 mórg przestrzeni, z młynami: wodnym, wiatrakiem, obszernym stawem rybnym, lasem, chmielnikiem, torfem, dochodem z trzciny, łąk etc., w pobliżu miasta gubernialnego Kalisza, do sprzedania. Wiadomość w Kaliszu, przedmieście Stawiszyńskie Nr. 490, u właściciela domu. 293-3

FABRYKA POWROŹNICZA
ED. MILIŃSKIEGO
w Kielcach,
Radom, ulica Lubelska,
poleca
swoje wyroby: szpagat do wełny od 14 kop. funt w sklepie p. Arnekera. 275—4

ZAKŁAD
zegarmistrzowski
Ignacego Kozerskiego
Polecając się względom Szanownej Publiczności, zawiadamiam, że z dniem 16/4 b. m. sklep mój przeniesiony został z domu W-go Anszera do domu W-go Płużańskiego, przy ulicy Lubelskiej.
Regulatory, zegary ścienne, budniki, dewizki sprzedaje po cenach możebnie nizkich.
Roboty wykończam sumiennie i akuratnie. 296-2 Z szacunkiem
Ignacy Kozerski.
Do tegoż zakładu potrzebny jest zaraz uczeń.

WODY MINERALNE
tak jak w roku zeszłym będą wydawane w godzinach rannych w nowym Ogrodzie miejskim, od dnia 8 (20) maja. Zamówienia przyjmuje apteka H. Knabe, przy ul. Rwańskiej.
OSPA WIEDEŃSKA
nadchodzi co 10 dni świeża, do apteki H. Knabe, ul. Rwańska w Radomiu. 276—2

OSTRZEŻENIE!!
Wyrób gilz z „Watą Hawanna," wprowadzony przez nas, skłoni różnych fabrykantów do naśladowania, ale tylko etykiet.
Zwracamy zatem uwagę Sz. Publiczności, iżby raczyła baczyć głównie na firmę: **W. MUŚNICKI i S-ka**, gdyż jedynie za dobroć naszych gilz z prawdziwą Watą Hawanna, ręczyć możemy.
W. Muśnicki i S-ka
Składy Cygar i Gilz
w Warszawie,
264—2 **Erywańska Nr. 3. Marszałkowska 138.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
KAROLA CYPEL



w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,
poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po **rs. 1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.
Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)
Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-61

Welocypedy
Welocypedy
Welocypedy
Welocypedy
Z ANGIELSKIEJ FABRYKI
«COVENTRY MACHINISTS» Co.
„SWIFT" z dętą i masywną gumą
oraz innych fabryk
POLECAJĄ
KRZYSZTOF BRUN I SYN
REPREZENTANCI NA KRÓLESTWO POLSKIE DOMU HANDLOWEGO
J. BLOCK
Warszawa — Senatorska 27, 250—3
Cenniki ilustrowane na żądanie **franco** i **gratis.**

Magazyn Ubiorów dziecinnych.
Kotzebue 2, róg Wierzbowej
w Warszawie.
Wybór materjałów.
S. PRZEDZIECKI
Ceny umiarkowane.
Mundury, Szynele i Bluzy,
oraz 226-5
Wszelkie ubrania dla uczniów i dzieci.

WODY MINERALNE
tegorocznego czerpania, nadeszły
do apteki H. KNABE w Radomiu.
285—2.

Skład towarów bławatnych, sukna, kortów i futer
JÓZEFA MARTOFEL
W RADOMIU
poleca: 274-11
Kamgarny i korty na ubrania męzkie; szewioty, dradimy na płaszczyki i żakietki. Wełny fantazyjne, jedwabie, aksamity, satynki i kretony. Dywany, juty i kretony meblowe. Firanki białe i ciemne. Płótna jarosławskie, bieliznę stołową, chustki webowe i drelichy. Ceny przystępne.
Resztki i towary wysortowane od 25% do 50% niżej ceny.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 11 Мая 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.